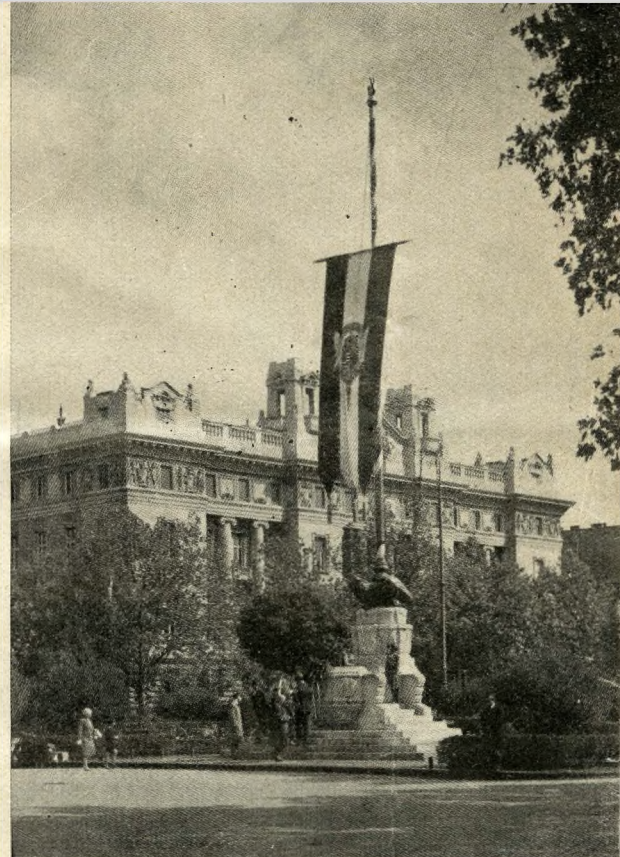
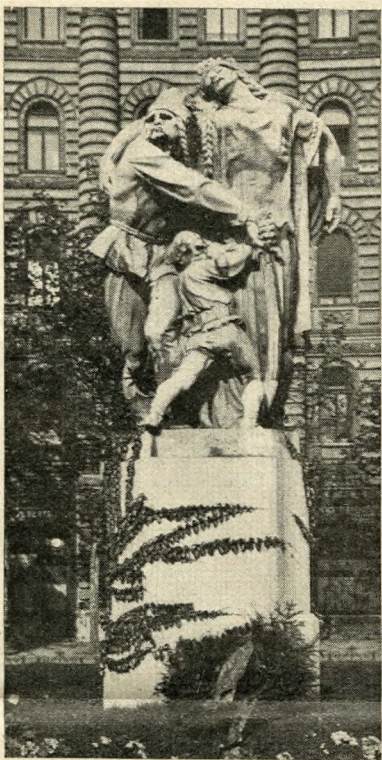


# BUDAPESZT

ALEGORYCZNE FIGURY UTRACONYCH PROWINCYJ



Plac Wolności



Północ



Południe



Wschód



Zachód

Parlament w Budapeszcie w nocy



# MALOWNICZE

Narody terytorjalnie od siebie odległe, choćby posiadały wspólne cechy i właściwości charakteru, zazwyczaj niebardzo jasno zdają sobie sprawę z tego co je łączy. Jeżeli przypatrzymy się dokładniej stosunkom polsko-węgierskim, z smutkiem stwierdzić będziemy musieli, że oba narody mało siebie znają. Fakt ten tembardziej staje się wymowny, że niema chyba wielu narodów, któreby przez 10 blisko wieków żyły z sobą tak przyjaźnie jak Polska i Węgry. W żadnym z okresów naszych dziejów nie wyłonił się moment, któryby oba narody poróżnił. Walczyli obok siebie, rozumiejąc się wzajem, a rozwój obu państw szedł drogą równoległą: jednako- we bowiem role przypadły im w udziale; jako wschodnim placówkom walka z bizantyzmem oraz Tatarami i Turkami.

Niestety do dziś mało jest Węgrów znających Polskę i mało Polaków, którzyby zwiedzili Węgry. O ile przed wojną fakt taki miał pewne uzasadnienie, choćby w niechęci zwiedzania terytorjów austriackich przez Polaków, przekładających nad krainy naddunajskie Paryż czy Rywjerę, dziś brak zainteresowania obu stron staje się niezrozumiały.

A wiele jest rzeczy do obejrzenia na Węgrzech. Sama stolica — Budapeszt w niczem nie ustępuje stolicom europejskim. Kto nie widział węgierskiej metropolji, rozciągającej się na dwóch brzegach Dunaju, ten nie może powiedzieć o sobie, że w Europie widział wszystko, co godne widzenia. Budapeszt, z wyjątkiem kilku dzielnic, jest nawskroś nowoczesny: królewski pałac w Budzie dumnie wznosi się



*Narzeczeni z okolic Kálocsy*

*Po skończonych żniwach — do czardasza!*



# WĘGRY

z antycznej ramy zamku. Wrażenie podnosi wspaniały kościół koronacyjny i baszta rybacka, utrzymana w starym stylu. Nad Dunajem wznosi się most, pod względem konstrukcji jeden z najpiękniejszych w Europie. Łączy oba brzegi Dunaju efektywnym łukiem, tworząc drogę między starodawną Budą a nowoczesnym Pesztem. Książęca rzeka płynie między rzędami pałaców przybrzeżnych.

Niezapomniane wrażenie pozostawiają po sobie: bogaty gmach parlamentu, katedra św. Stefana, wyspa Małgorzaty, wielkomijskie aleje Andrásy'ego, Plac Bohaterów, Plac Wolności, na którym wznosi się pomnik Tysiąclecia, oraz zamek Vajdahunyad, mieszczący w sobie muzeum rolnicze.

Chociaż Węgry straciły  $\frac{2}{3}$  części swego terytorjum, mimo to pozostało jeszcze bardzo dużo malowniczych okolic i starych miast z pięknymi zabytkami dawnej architektury.



Typy wiejskie w Sárköz

Para dziecięca w węgierskich strojach ludowych



W zachodnich Węgrzech, gdzie są jeszcze ślady panowania rzymskiego, i gdzie była najstarsza kultura węgierska, spotykamy się z wspaniałymi zabytkami stylu romańskiego, jak kościół dawnych opactw bernardyńskich w *Ják* i w *Lébény*, ruiny kościoła premonstratensów w *Zsambék*, majestatyczna katedra w *Pécs*, budowana na wzór bazylik włoskich, potężny klasztor opactwa benedyktyńskiego w *Pannonhalma*, i imponująca swoimi rozmiarami katedra w *Esztergom* (Ostrzyhom). Ale spotykamy się z pełnym urokiem starymi miasteczkami, jak *Sopron*, *Köszeg*, *Veszprém*.

Tu też rozpościera się jezioro *Balaton*, które z 80-kilometrową długością jest największym jeziorem w Europie środkowej. To „morze węgierskie“ („magyar tenger“), jak je Węgrzy nazywają, jest otoczone z północnej strony wygasłymi wulkanami, które są ozdobione malowniczymi ruinami zamków średniowiecznych, a na stokach tych gór hoduje się wspaniałe wino badacsonyjskie, mało co ustępujące winom tokajskim.

Na wybrzeżu *Balatonu* spotykamy się z wspaniałymi plażami kąpielowymi, z których *Balatonfüred* jest najwięcej znaną. Na jeziorze uprawiają najrozmaitsze sporty wodne, a rybacy wydobywają z jeziora słynną na całą Europę rybę „fogasz“.

Ale opuśćmy zachodnie części Węgier i pojedźmy na wielką nizinę węgierską, która ma takie swoje piękne zakątki z bezgranicznymi stepami, swoim mirażem i bogatymi polami pszenicy.

Nikt tak pięknie nie opisał piękności tej niziny, jak największy poeta węgierski, Aleksander Petöfi, w wierszu „Do rodzinnych stepów“:

„Pyszne Karpaty w koronie świerkowej,  
Wasze uroki serca mi nie wzruszą,  
W strome urwiska, w cieniste parowy,  
Nigdy marzącą nie zbłąkam się duszą.

Milsza mi stepu przestrzeń niezmierną;  
Step mi ojczyznę, nie oddam go za nic;



Oświetlony zamek Vajda-Hunyad w Parku Miejskim w Budapeszcie

Jak orzeł z gniazda, serce rwie się z łona,  
Patrząc w widnokrąg, bez brzegu,  
bez granic.

Duch mój na skrzydłach leci stąd w obłoki,  
Obszar mu ziemski już starczyć nie może,  
A step się do mnie uśmiecha szeroki,  
Od brzegów Cisy po Dunaju łoże“.

Warto zobaczyć te stepy, z których największy jest *Hortobágy* („Hortobágyi pusztá“) pod Debreczenem. Blisko dziesięć tysięcy morgów łąk, na których pasą się dziesiątki tysięcy koni, bydła rogatego i owiec.

Zobaczmy dalej piękne miasta uniwersyteckie: Debreczen i Szeged.

Odwiźdźmy Mezökövesd, aby zobaczyć przepiękne, barwne stroje ludności tego miasteczka, które odwiedza tyle zagranicznych gości.

Stąd nie daleko jesteście już od Tokaju, gdzie zaczynają się wulkanicznego pochodzenia góry *Hegyalja*, dające światowej sławy wino tokajskie.

Wino tokajskie jest królem win i winem królów.

Góry te, dające to „płynne złoto“ są niedaleko już granicy polskiej i nic dziwnego, że ten boski trunek już od XVI wieku



sprowadzano do Polski, gdzie powstało to stare przysłowie: „Nullum vinum nisi hungaricum, Hungariae natum, Poloniae educatum“.

Warto tam pojechać i wypić szklanekę starego węgryzyna, zanim powrócimy z naszej podróży po Węgrzech do Polski.

Ale należy jeszcze poznać malownicze stroje węgierskie, odmienne w każdej okolicy, barwne, pełne kokieteryj. Kiedy przystrojone w odświętne szaty pary zaczną tańczyć przy dźwiękach ognistego czardasza, wesołe, roześmiane, pełne bujnej radości.

Polska i Węgry mają między innymi jedną przysłowiową cechę wspólną: gościnność. Warto abyśmy to nawzajem u siebie wyzyskali i poznali się bliżej. W ostatnich latach ruch turystyczny w Węgrzech trochę się podniósł, dzięki t. zw. „pociągom groszowym“, zapomocą których inne kraje komunikują się już z Węgrami, i które jako pierwszorzędne czynniki ruchu turystycznego okazały się korzystne pod wieloma względami. Mamy pociągi popularne do Austrii, wycieczki do Londynu, Sztokholmu, dlaczego nie odwiedzamy przyjaciół na Węgrzech?

Paweł Lipowicki

Pastuch (csikós) w Hortobágy

